

MATERIAŁY KARMAZYNOWEGO KRĘGU

Seria Światła

SHOUD 2 – prezentowany przez ADAMUSA SAINT-GERMAINA za pośrednictwem Geoffrey'a Hoppe

4 listopada 2023 r.

www.crimsoncircle.com

Jestem Tym, Kim Jestem, Adamusem z Suwerennej Krainy.

Ach! Droga Shaumbro, witajcie. Witajcie. Taki piękny sposób na otwarcie tego Shoudu. Taka piękna, wzruszająca piosenka (odnosi się do tego [video](#)). I zawsze, jeśli spojrzycie na niektóre z tych piosenek, które macie, na te teledyski, po prostu poczujcie je z punktu widzenia duszy śpiewającej dla was, was śpiewających dla duszy, że nie chodzi tylko o ludzką miłość, o której tak często się śpiewa, ale wyobraźcie sobie, że chodzi o duszę śpiewającą dla was. Ach! To nabiera głębszego, głębszego i piękniejszego znaczenia.

Cóż za wspaniały sposób na rozpoczęcie tego Shoudu – Shoudu 2 z Serii Światła. Jesteśmy w Konie. Jesteśmy tu już jakiś czas z Cauldrem i Lindą oraz tymi, którzy przyjeżdżają na warsztaty, a także z tak wieloma z was, którzy wnoszą tu swoje energie, oczywiście niefizycznie. Jednakże wnosicie tu swoje energie.

Otóż miałem dzisiaj kilka wolnych chwil. Przysłuchiwałem się pierwszej części programu Cauldre'a i Lindy. Często jestem zajęty przygotowaniem i po prostu nie mam czasu na wszystkie te slajdy, dyskusje i całą resztę. Ale dzisiaj miałem kilka dodatkowych minut i usłyszałem, jak mówią o tym „piekielnym tygodniu”. Z początku myślałem, że mówią o mnie, ale zdałem sobie sprawę, że mówią o ogromnej ilości pracy, którą muszą wykonać w tym tygodniu, przygotowując magazyn i Shoud oraz wszystkie inne rzeczy, które się z tym wiążą. Próbowałem poklepać Cauldre'a po ramieniu i powiedzieć: „Cauldre – *he!* – To nie dla ciebie ten tydzień jest piekłem, nie dla pracowników. Spójrz na to z mojego punktu widzenia. To piekielny tydzień dla Adamusa”.

Wszyscy wiedzą, że zbliża się Shoud. Będziemy się gromadzić. Połączymy nasze energie. I jest to dla mnie zdecydowanie najbardziej aktywny tydzień, dwa lub trzy razy bardziej niż typowy tydzień, ponieważ Shaumbra odczuwa energie i to przywołuje ich problemy, i nagle wszyscy dzwonią. Karmazynowy Krąg ma przynajmniej punkt obsługi klienta. Macie swoją – jak to nazywacie – obsługę klienta typu Zendesk* i wielu ludzi, którzy się tym zajmują i pracują z Shaumbra. Do mnie dzwonią bezpośrednio. Nie mam asystenta. Muszę odbierać telefony przez cały tydzień: „Adamus, to nie działa. Adamus, tamto nie działa. Adamus, ale ty nam powiedziałaś. Adamus to, Adamus tamto”.

*patrz: <https://smartbees.pl/baza-wiedzy/zendesk>

Osobiście odpowiadam na każdą z waszych próśb, ale trwa to do późna w nocy. Zwykle dzwonicie o pierwszej, drugiej, trzeciej nad ranem. Nie rozumiem, dlaczego nie dzwonicie do mnie o dziesiątej rano. Jest środek nocy, a wy dzwonicie: „Adamus, co powinienem zrobić?” Cóż, jest pewna osoba – anonimowa, o której będę tu mówił; nie podam jej imienia – która zadzwoniła do mnie pewnej nocy, mocno zirytowana: „Adamus! Ale powiedziałeś mi...”

Cóż, po pierwsze, nie powiedziałem ci. Przede wszystkim rozmawiamy o tym, co dzieje się na świecie z energiami, z metafizyką, ale nie mówię konkretnie: „To się wydarzy” albo „Tamto się wydarzy”. Musiałem więc od razu ją poprawić i powiedzieć: „Nie, nie powiedziałem ci”. I wyjaśniłem: „Rozmawiamy o wniesieniu twojego światła na planetę, ale to nie znaczy, że nie będziesz miała trudnych dni. Wciąż pozostajesz tutaj na planecie jako wcielony Mistrz. Będziesz miała grawitacyjne dni”, jak je teraz nazywam, lub dni piekielnego tygodnia.

Była więc na mnie dość wkurzona, a wiem, że niektórzy z was mogą znać to uczucie. Dość wkurzona na mnie – nie powinienem się uśmiechać; Cauldre każe mi zetrzeć uśmiech z twarzy, ale była na mnie wkurzona – i powiedziała: „Adamus, co powinnam zrobić? Co powinnam zrobić?”

A ja powiedziałem: „Moja droga, odpręż się. Spokojnie. Panikujesz. Zaczynasz wariować. Jesteś jak Szalony Kapelusznik w Alicji w Krainie Czarów. Odbijasz się od ścian. Wpadasz w jakiś obłąd. Pograżasz się w dramatach swojego umysłu i zastanawiasz się: „Co będzie dalej? Co powinnam zrobić? Co zrobiłam źle? Gdzie powinnam się udać w następnej kolejności? Gdzie są moi przewodnicy?”

Czasami jest to przytłaczające. Przytłaczające. Ale powiedziałem jej: „Po prostu się zrelaksuj. Weź głęboki oddech”. A ona na to: „Jak, do cholery, mam się zrelaksować, skoro w moim życiu dzieje się tyle rzeczy?! A ty mi powiedziałeś...” Więc powtarzam: „Hej, weź głęboki oddech”.

„Cały czas oddycham! I to po prostu nie działa. I pieprzyć przyzwalanie. Mam dość przyzwalania!” I, oczywiście, przystępuję znowu do rozmowy – i nie śmieję się, nie, nie, nie, to nie to; ale przystępuję do rozmowy – OK, zaczynamy od nowa. Przejdziemy przez to wszystko. Przejdziemy przez wszystkie cykle dramatów. Przejdziemy przez wszystkie zaparcia (Linda kicha) – na zdrowie – wszystkie zaparcia i wszystkie problemy. I powiedziałem: „Po prostu znajdź chwilę, żeby się zrelaksować. Jak zamierzasz cokolwiek zrobić? Jak zamierzasz cokolwiek osiągnąć, jeśli jesteś w takim dygocie?”

Czasami myślę, że Shaumbra lubi być w stanie szaleństwa, lubi mieć wszystkie te rzeczy na głowie, ponieważ wtedy nie trzeba tak naprawdę przyglądać się temu, co naprawdę dzieje się w nich i na całym świecie. Tak więc wpadają – oczywiście nie wszyscy, ale niektórzy z was – w to obłądne szaleństwo. I po wysłuchaniu jej: „Ale Adamus...” i „Mówiłeś mi...” i bla, bla, bla, bla, bla, powtarzam: „Po prostu weź głęboki oddech i odpręż się”. I w końcu to zrobiła.

W końcu większość z was dochodzi do wniosku, że wystarczy się odprężyć. Dlaczego? Cóż, może nie macie innego wyboru w tym momencie. Może jesteście już wyczerpani (Adamus chichocze) i nie możecie dalej funkcjonować w tym szalonym stanie. I znowu Cauldre każe mi zetrzeć ten uśmiech z twarzy, więc będę bardziej poważny. Ale tak naprawdę, to niemal komiczne. To niemal komiczne.

Powiedziałem: „Po prostu wyluzuj. Weź głęboki oddech. Weź głęboki oddech i po prostu odczuwaj. Nie to wszystko, co się tam dzieje, ale po prostu odczuwaj. „Pozwól, pozwól...” – powiedziałem jej – „Pozwól, że wezmę cię za rękę”, rzecz jasna metaforycznie. „Wróćmy do bardzo prostej rzeczy: 'Ja Istnieję. Istnieję'. Zaczęła wykrzykiwać: „Nie chcę istnieć...” Przerwałem jej: „Wróćmy do tego 'Ja istnieję'...” Naprawdę prosta rzecz. Naprawdę prosta.

Trochę się uspokoiła. Powiedziała: „Ale co to znaczy, Adamus, 'Istnieję'? Wiesz, kiedy mam wszystkie te problemy i wszystkie te sprawy, a ty mi powiedziałaś...” Otóż nie. „Po prostu zatrzymaj się. Wczuj się w to przez chwilę, 'Istnieję'. To coś wyjątkowego. To coś tak wyjątkowego, że możesz nawet odczuwać złość, konsternację, zmieszanie. To wręcz niesamowite. Gdybyś nie istniała lub gdybyś była zależna od jakiejś innej istoty, nie byłabyś nawet w stanie tego poczuć. Nie byłabyś w stanie poczuć stresu, przeciążenia i tego, że po prostu wariujesz. Tak naprawdę to dobrze, że możesz poczuć te rzeczy”.

„Równie dobrze możesz poczuć: 'Ja Istnieję. Tworzę własne życie. Ja Istnieję. Czuję powietrze. Słyszę własne myśli. Słyszę piękną muzykę. Czuję, że istnieję w tym wymiarze materii, fizyki i Ziemi”.

Powiedziałem: „Weź głęboki oddech i odpręż się. Porozmawiajmy przez chwilę. Jeszcze trochę więcej tego 'Ja Istnieję'. Trochę więcej. Wiem, że część ciebie myśli: 'Pieprzyć istnienie', ale tak naprawdę to piękna rzecz. To nawet nie jest cud, to jest wszystko”.

Nie chciałem w tym momencie prawić frazesów, ponieważ wiem, co to powoduje i wiem, że wielu z was dochodzi do punktu, w którym nie chce słyszeć ani jednego więcej frazesu, bo zbiera wam się na mdłości. Ale powiedziałem: „Wiesz, piękno polega na tym, że zawsze będziesz istniała i nie musisz się martwić, że przestaniesz istnieć. Nigdy nie zaistniałaś, jakbyś się urodziła czy coś takiego. Zawsze byłaś. Jeśli wczujesz się w to przez chwilę, zaczniesz patrzeć na rzeczy z innej perspektywy, a małe, irytujące rzeczy dnia codziennego zaczną znikać. I możesz po prostu być z tym: 'Ja Istnieję i, tak, mogę czuć stres i napięcie, i mogę czuć irytację i złość. Czuję też radość życia. Mogę czuć swoje własne marzenia”.

Porozmawialiśmy więc trochę i powiedziałem jej: „Naprawdę rozumiem. Nie jest łatwo przebywać teraz na planecie, ale ważne jest, żeby zrelaksować się w tym, co robisz”. Wiecie, naprawdę nie możecie efektywnie świecić swoim światłem, gdy jesteście zestresowani. Naprawdę nie możecie. Wszyscy tego próbowaliście. „Zamierzam świecić moim światłem, ale, kurczę, mam to wszystko na głowie”. To po prostu nie działa zbyt dobrze. To właśnie o to chodzi w ławczkowaniu. Weźcie kawę, piwo czy cokolwiek innego, usiądźcie na ławce w parku i po prostu: „Aaach!” To jest to, po prostu: „Aach!” A potem, gdy to zrobicie, gdy się zrelaksujecie, gdy wydostaniecie się z tych szaleństw umysłu, gonitwy tam i z powrotem, próbując wszystko rozgryźć i bla, bla, bla, bla (Adamus chichocze) i dzwoniąc do mnie jak do pierwszej i ostatniej instancji, zaczniecie zdawać sobie sprawę – *lal!* – że na tej planecie wiele się teraz dzieje. Wiele się dzieje.

Świat i wasze światło

Wkroczyliśmy w Apokalipsę. Jesteśmy głęboko zanurzeni w Apokalipsie już od siedmiu miesięcy i wiele się dzieje na wielu poziomach. Na powierzchni tak jeszcze tego nie widać. Wszystko dzieje się podskórnym. Jednak wiele widzimy też na powierzchni. Widzicie teraz to, co jest kulminacją starej, anielskiej bitwy, która sięga daleko w przeszłość, na długo przed

waszym przybyciem na Ziemię, i która ponownie ujawniła się na planecie. I jak powiedziałem podczas naszego ostatniego Shoudu, może to być przedostatnia bitwa Hapiru, być może ostatnia. Wczuwałem się w to w tym tygodniu, obserwując, co się dzieje i widzę, że coś się zmienia w przywództwie.

Przywódcy – polityczni i wojskowi – nieustannie zastanawiają się, co robić dalej, co zrobić, by przeciwstawić się drugiej stronie i jakie będą ich działania. Ale zauważyłem coś w tym tygodniu. Gdy zastanawiają się nad tym – a oczywiście są zaprogramowani i płaci im się za myślenie o zwycięstwie – patrzą na to i niektórzy z nich zaczynają zdawać sobie sprawę, że nie ma mowy o zwycięstwie. Nie będzie żadnego zwycięstwa. Nawet jeśli wygra się bitwę, wojna może ciągnąć się w nieskończoność. To była prawdziwa zmiana, która zaszła na bardzo wysokich szczeblach.

To były te momenty „acha!”, których doświadczają niektórzy z tych liderów, niezależnie od tego, czy siedzą na ważnym spotkaniu, czy rozmawiają, czy planują kolejne działania. Budzą się o drugiej nad ranem, albo biorą akurat prysznic, może idą na spacer i uświadamiają sobie, że wojny nie da się wygrać. Wygrywa się bitwy, ale nie wojny. I co dalej? Ile jeszcze ofiar? Ile jeszcze cierpienia? I oczywiście wtedy wpadają w ten tryb: „Cóż, jestem tutaj reprezentując ludzi i musimy wygrać”. Ale powoli, ale z pewnością coś się dzieje i jest to bezpośredni rezultat światła, świadomości na planecie, kiedy to nagle widzą większy obraz, nie tylko obraz ich pokoju narad, ale większy obraz rodzący pytania: „Chwileczkę. Dokąd to zmierza na dłuższą metę? Czy kiedykolwiek odniesiemy prawdziwe zwycięstwo? Co stanie się teraz z resztą świata, nawet jeśli wygramy na Bliskim Wschodzie?”.

I dzieje się to po obu stronach. Obie strony zaczynają mówić: „Dokąd to wszystko zmierza?” Jeśli sprawy potoczą się dalej w tym kierunku, jeśli na tej planecie jest światło, może być... a Cauldre sprawdza mnie tutaj. Zawsze uwielbiam, gdy to robi. Wiecie, Cauldre mówi: zero, Adamus: tysiąc. Ja wygrywam.

Jeśli sprawy potoczą się w tym kierunku, może dojść do przeprosin. Mam na myśli publiczne przeprosiny. I wiecie, co się dzieje. Wiecie, co się dzieje, gdy wdajecie się z kimś w kłótnię i każde z was opowiada się po jednej ze stron. A potem coś się zmienia i ktoś przeprosza. To zazwyczaj powoduje, że druga osoba się odpręża, przestaje zachowywać się agresywnie i odwzajemnia przeprosiny.

Czy możecie to sobie wyobrazić? Na Bliskim Wschodzie z Hapiru, gdyby do tego doszło? A tak się może stać z powodu jednej rzeczy: światła, świadomości. To wszystko. Dlatego to się dzieje.

Powiedziałem więc tej młodej kobiecie, Shaumbrze: „Odczuwasz całe to napięcie i jesteś zaangażowana, ponieważ byłaś już wcześniej w takich sytuacjach; ponieważ jesteś na Ziemi, na tej planecie, od długiego czasu; ponieważ jest ci znajome to, co dzieje się z energiami rodziny Hapiru i wczuwasz się w to”. A wracając do dyskusji, którą ty i Cauldre prowadziliście wcześniej – słuchałem jej dzisiaj.

LINDA: Och, dziękuję.

ADAMUS: Taak. Taak. Do tej dyskusji, dotyczącej planu. Otóż, kiedy macie plan i próbujecie wysłać światło, poślecie po prostu strzały, miecze i pociski. To wszystko. Kiedy coś planujecie i mówicie: „Wysyłam moje światło do Izraelczyków”, to tak, jakbyście

wysyłali więcej amunicji. Rzecz nie w planowaniu, ale w uświadomieniu sobie, że ta planeta po prostu potrzebuje światła. Oni nie potrzebują waszej opinii. (Adamus chichocze) Nie potrzebują, żebyście stawali po czyjejś stronie. Oni po prostu potrzebują światła. I powiedziałem jej: „Ty to czujesz. Czujesz, że Gaja odchodzi i stąd całe to zamieszanie”.

Wikłacie się w sprawy, które nie są wasze, nie wznosicie się ponad nie. I twierdzicie, że angażujecie się, świecicie swoim światłem i robicie całą resztę, a potem narzekacie, że wasze światło nie jest skuteczne, a świat jest gorszy niż był. Otóż tak się dzieje wtedy, gdy świecicie swoim światłem, ale macie w tym jakiś cel, a wtedy to obraca się przeciwko wam. Wychodzi, a potem wraca do was. Poziom planu, poziom chęci osiągnięcia określonego rezultatu, mówienia, że chcecie, żeby coś się wydarzyło w ten czy inny sposób, to nie o to chodzi. Światło, które jesteście w stanie wypromieniować na planetę w tej chwili, nie ma... wiecie, jeśli świecicie swoim światłem, a planeta eksploduje jutro, to nie ma znaczenia. Nie wygrażajcie mi palcem. To nie ma znaczenia. Zrobiliście to, po co tu przybyliście. To do innych, tych nie tak świadomych czy oświeconych, należy decyzja, co z tym zrobią.

Chodzi dosłownie o otwarte świecenie światłem. Kiedy świecę wam moim światłem, he, albo jesteście na ścieżce światła, którym świecę, nie oczekuję, że będziecie mieli zdrowsze, bardziej obfite życie. To znaczy owszem, ale nie po to świecę. Świecę po to, żebyście zobaczyli, że wszystko to możecie mieć.

Kolejną przyczyną napięć stała się kwestia środowiska naturalnego. Stała się nową polityką. Stała się nową bitwą. I nie mówię, czy to jest słuszne, czy nie. Mówię, że Gaja odchodzi i nadszedł czas, żeby ludzie wzięli odpowiedzialność na siebie.

Mamy wojnę Rosji z Ukrainą. Dużo o tym rozmawialiśmy. To kolejny ogromny obszar napięć i wielu z was to odczuwa. Macie też innych ludzi w swoim życiu. Macie to wszystko, nie mówiąc już o tej szybkiej ewolucji technologii. To bezprecedensowe, co się dzieje. Nawet dla mnie, Wzniesionego Mistrza, kiedy patrzę, co dzieje się z technologią.

Pewnego dnia Cauldre wspomniał o czymś drogiej Lindzie i było to bardzo trafne. Powiedział, że ta grupa muzyczna, Beatlesi, była naprawdę rewolucyjna. Niedawno wydali swoją ostatnią piosenkę, *Now and Then*, wraz z teledyskiem. Lata, dekady po tym, jak się rozpadli, po tym, jak dwóch z nich jest już po drugiej stronie – jeden z nich ponownie reinkarnował; drugi nie – ale wydali tę nową piosenkę, wykorzystując technologię do dopasowania sygnałów głosowych, sygnałów dźwiękowych, a następnie wykorzystując zaawansowaną technologię do stworzenia teledysku, w którym cała czwórka wygląda bardzo spójnie i wygląda tak, jakby wszyscy byli razem w studiu. Nie jest to nieskładne. Nie jest sztuczne. Wygląda bardzo, bardzo realistycznie. To efekt zastosowania technologii.

Ważne jest to, że ta technologia istnieje już od jakiegoś czasu. Inni używali jej do innych zadań. Ale to było niesamowite, ponieważ ta grupa, Beatlesi, to legenda. Są znani większości ludzi na planecie. A teraz, kiedy się widzi tego rodzaju technologię w działaniu, można powiedzieć, że nie jest ona dłużej obecna tylko w laboratoriach, ośrodkach badawczych czy wśród maniaków. Teraz jest ona przenoszona na poziom prawdziwej, zbiorowej świadomości.

Technologia, co jest realne, a co nie? Kiedy można sprowadzić innych z powrotem? Kolejnym pytaniem jest to, czy przywrócenie tych dwóch – George'a Harrisona i Johna

Lennona – którzy odeszli, jest tylko cyfrową rekonstrukcją, czy też jest tam świadomość? Czy jest tam jakaś umowa? Innymi słowy, czy są tam świadomie?

Wszystko to dzieje się teraz na planecie i niektórzy z was dają się w to wciągnąć, co powoduje całą tę konsternację. Bierzecie to do siebie. Myślicie, że coś jest z wami nie tak. Zastanawiacie się, co zrobiliście źle. Zastanawiacie się, dlaczego wciąż jesteście w tym szalonym, szalonym trybie.

Weźcie głęboki oddech i zrelaksujcie się. To nie jest wasze. Pozwólcie sobie to poczuć i doświadczyć. Pozwólcie sobie wejść w sensualność wszystkiego, co się dzieje, ale to nie jest wasze. „Wznies się ponad to – powiedziałem jej. – Wznies się ponad to”.

Powiedziałem: „Wiesz, tak naprawdę nie masz w życiu żadnych problemów, poza sobą. *He!* Ale większych problemów nie ma. A wszystko, co naprawdę ma miejsce, jest po prostu dlatego, że wciąż dajesz się złapać. Wciąż dajesz się złapać, ponieważ wciąż nie do końca rozumiesz, jak pozwolić światłu przepływać przez siebie i pozwolić sobie emanować nim, promieniować nim na planetę”. I zapytałem: „Czy muszę dać Shaumbrze lekcję światła? Czy muszę mówić o tym, co powinnaś zrobić, żeby jaśnieć swoim światłem? Musisz odciąć się od planu. Musisz odciąć się od oczekiwań – powiedziałem jej. – W przeciwnym razie skończysz dokładnie tam, gdzie jesteś. Znajdziesz się między młotem a kowadłem. Będziesz u kresu wytrzymałości. Skończysz, narażając własne zdrowie z powodu spraw, które tak naprawdę nie są twoje. Po prostu zrelaksuj się i pamiętaj, że świat zmienia się w bardzo, bardzo szybkim tempie. Dzieje się więcej niż kiedykolwiek i to dobrze. Właśnie dlatego tu jesteś. Tego właśnie chciałaś”.

Na koniec wzięła kilka głębokich oddechów i zaczęła się odprężać, rozmawialiśmy dalej, a ona powiedziała: „Wiesz, właściwie to masz rację. Moje życie jest całkiem niezłe. Mogłoby być lepsze, ale jest całkiem niezłe. Wpadam w pułapkę dziejących się spraw, w pułapkę spraw innych ludzi, a potem przekierowuję to na siebie i wtedy moje światło nie płynie. Moje światło faktycznie przygasa i jest całe chwiejne i falujące, a potem zastanawiam się, co zrobiłam źle, a potem wściekam się na ciebie, Adamus”. Roześmiałem się, ponownie chwyciłem ją za rękę i powiedziałem: „Po prostu zrelaksuj się i przestań tak bardzo martwić się o to, co przyniesie przyszłość. Przede wszystkim przestań się martwić o to, jaka będzie twoja przyszłość. Zawsze to robisz, podobnie jak wielu innych Shaumbra: 'A co z tym? A co z tamtym? Co dalej?' W chwili, gdy to robisz, lekkość i łatwość jest poza twoim zasięgiem. Jesteś poza przepływem. Nie musisz martwić się o jutro”.

Teraz Cauldre wkracza do akcji i mówi: „Ale czyż nie musimy planować?” Nie tak obsesyjnie. Jeśli wiecie, że musicie wynieść śmieci jutro rano, bo przyjeżdża śmieciarka, to w porządku. Ale obsesyjne planowanie całego następnego tygodnia, miesiąca, roku? Nie, nie musicie tego robić, ponieważ prawdopodobnie i tak się to zmieni. Po co więc tracić tyle czasu? Zaplanujcie, że jutro trzeba będzie pójść do sklepu spożywczego, albo że jakiś projekt jest do skończenia w tym tygodniu. Ale odpuśćcie sobie większość z tych planów i przewidywań. Naprawdę, poważnie, odpuśćcie sobie większość z nich i przestańcie się nimi martwić.

Martwicie się o to, co się z wami stanie i, och: „Czy nie jesteś po prostu tym wszystkim zmęczona?” zapytałem ją. A ona rozplakała się. „Tak”, powiedziała. „Jestem tym naprawdę zmęczona. Jestem zmęczona ciągłą presją, ciągłym rozczarowaniem, ciągłym poczuciem, że nie robię tego dobrze”.

Powiedziałem: „Tak, właśnie wtedy musisz się zatrzymać i odprężyć. Dzieje się tu wiele rzeczy, które tak naprawdę nie są twoje, a kiedy się odprężysz, wszystko zacznie się układać. Ale musisz porzucić oczekiwania. Kiedy się odprężysz, przywrócisz sobie równowagę. Jesteś wtedy o wiele bardziej skuteczna, gdy pozwalasz swojemu światłu promieniować, a pierwszym miejscem, do którego ono promieniuje, jesteś ty sama”.

Zwracam się więc do was wszystkich: wyluzujcie. Możecie na mnie kłąć, przeklinać mnie, jeśli chcecie, ale wyluzujcie. Robicie dokładnie to, po co tu przyszliście. I tak, wciąż są problemy, ale po części dlatego, że po prostu się tym stresujecie. Mówicie, że przyzwalacie, ale to kontrolowane przyzwalanie, które tak naprawdę nie jest przyzwalaniem. Nadszedł czas, żebyśmy wszyscy trochę wyluzowali.

Weźmy razem głęboki oddech.

Moim zadaniem jest teraz powiedzieć wam, że jesteście tutaj i robicie to, po co tu przyszliście, a to nie musi być takie trudne. Naprawdę nie musi. I wiem, że niektórzy z was krzyczą teraz na mnie: „Próbowałem już wszystkiego, Adamus!” Czy próbowaliście naprawdę wyluzować i przyzwolić? To znaczy, do samego rdzenia. Do samego rdzenia. Nie tak jakby, może. Nie trochę. Nie testować, ale do samego rdzenia. Odprężyć się i przyzwolić. I przestańcie skupiać się na planach, kiedy świecicie swoim światłem. To naprawdę nie pomaga. Naprawdę nie pomaga. Nie chodzi o nadzieję, że wszystkie zwierzęta na planecie zostaną uratowane. Od razu pojawia się cel. Chodzi o świecenie własnym światłem, a to daje największą szansę na osiągnięcie najlepszego rezultatu. Tak więc, wypijmy za to... (Adamus upija łyk swojej kawy)

Rozluźnianie się sił

Inną kwestią, którą chciałem poruszyć, jest to, że obecnie na planecie działa wiele sił. Wiele sił, z którymi musieliście sobie radzić przez długi czas. Zaczynają się one rozluźniać. Zaczynają się rozluźniać. Nie mówię tu tylko o siłach politycznych, ludzkich czy tym podobnych. Ale mówimy o metafizycznych siłach, które były tu od zawsze i zaczynają się rozluźniać i odprężyć pod wpływem świadomości, pod wpływem światła.

Niektóre z podstawowych czynników – czas. Czas zaczyna się rozluźniać. Na początku jest to trochę dezorientujące. Kiedy czas nie jest tym, czym był kiedyś, część waszego ludzkiego ja denerwuje się i stresuje. Myślicie: „Zapominam o czasie”, „Nie jestem na czas”, „Kiedyś bardzo pilnowałem czasu, a teraz tego nie robię”. Dzieje się tak dlatego, że sam czas się rozluźnia.

Był on wielką siłą na planecie i przynosił wiele dobrego. Ale teraz zaczynamy wychodzić poza czas. Nadal możecie go mieć. Nadal możecie nosić zegarek, jeśli chcecie. Nadal może wam służyć po dawnemu, ale zaczynamy wychodzić poza czas.

Ta siła właśnie się rozluźnia. Wyobraźcie sobie, że do tej pory ta siła zmieniała się stopniowo, w bardzo kontrolowany sposób – sekunda to sekunda, godzina to godzina – i nagle zaczyna się rozmywać. Nagle ten wielki zegar w was zaczyna się rozmywać i chwiać. Może niektóre cyfry zaczynają spadać z tarczy. Może wskazówki zaczynają się od czasu do czasu nieco cofać. To właśnie dzieje się z czasem i to sprawi, że poczujecie się zdezorientowani. To

sprawi, że poczujecie, iż tracie kontrolę, że coś jest z wami nie tak i to właśnie wtedy wpadniecie w histerię: „Co jest ze mną nie tak, Adamus?!” Nic. To czas się teraz rozluźnia.

Zbiorowa świadomość rozluźnia się, a raczej, powinienem powiedzieć, rozszerza. Jest w niej teraz więcej światła czy też świadomości niż rok temu, a już na pewno więcej niż przed Niebiańskim Krzyżem. Rozluźnia się. A jeśli się do niej podłączycie, poczujecie się dziwnie, jakby to nie było to samo stare miejsce, do którego się udajecie, by odzyskać równowagę. I to jest dobra rzecz, ponieważ kiedy odpępniecie się od zbiorowej świadomości, naprawdę zrozumiecie, że teraz wracacie do swojej Jaźni. Nie musicie wciąż czerpać ze zbiorowej świadomości, szukając tam swojego miejsca. Ona się teraz rozluźnia.

Była to główna siła, która zdominowała ludzkie życie przez bardzo, bardzo długi czas, a teraz nie jest już tak ciasno utkana. Wyobraźcie sobie cały gobelin zbiorowej świadomości i wszystkie sploty, niektóre brzydkie, inne całkiem dobre. Każdy z nich zaczyna się trochę rozluźniać. Jest więcej dawania i brania, i więcej wolności, a części tego niesamowitego gobelinu zbiorowej świadomości zaczynają rosnać. Jej obrzeża zaczynają rosnać, ale nie są ciasno splecione. Zamiast być jak tkanina z ciasnym splotem, teraz na krańcach zbiorowej świadomości pojawiają się nowe rzeczy, to po prostu światło tańczące w jej wnętrzu i wokół niej. To nie jest tkanina utkana ciasno. Teraz się rozluźnia.

Istnieją pewne fundamentalne siły fizyki na naszej planecie. Jest elektromagnetyzm. Na planecie istnieją siatki elektromagnetyczne. Istnieją pola elektromagnetyczne. Ale to, co dzieje się w szczególności w polach elektromagnetycznych, to światło, które pochodzi od pewnych ludzi na planecie, które powoduje zmniejszenie lub rozjaśnienie siatek elektromagnetycznych i częstotliwości, ponieważ ludzie używali ich, żeby pomóc tkąć zbiorową świadomość. Używają tych, jak to nazywają, pól, pól elektromagnetycznych, jako swego rodzaju krosna do tkania zbiorowej świadomości. A teraz te pola elektromagnetyczne zmieniają się, ponieważ coraz więcej ludzi zdaje sobie sprawę, że nie jest to pole, wspólne pole zbiorowe.

Wszystkie te elektromagnetyczne częstotliwości, siatki i pola należą do jednostki. Należą do was. A kiedy bodaj kilkoro zda sobie z tego sprawę i zacznie żyć zgodnie z tym, wówczas ich postawa zacznie oddziaływać na innych, rozluźniając wierzenie całej zbiorowej świadomości w pola elektromagnetyczne, w te rzeczy, które splatają zbiorową świadomość i ostatecznie splatają materię. I to właśnie teraz się rozluźnia.

Siły, które zdefiniowały i ukształtowały planetę, biologię, materię, zbiorową świadomość, wszystkie one teraz się rozluźniają i to jest dobra rzecz. Jest to rezultat osiągnięcia wyższego poziomu świadomości.

A następnie ten najważniejszy element, najbardziej ekscytujący. Rozmawialiśmy o nim ostatnio na Kihaku i na niektórych warsztatach – to grawitacja jako taka. Grawitacja nie jest tylko siłą fizyczną. Jest siłą fizyczną, ale nie tylko. Utrzymuje rzeczy w ryzach. Wpływa również na każdą myśl, każdą emocję, każde wspomnienie. Tak więc grawitacja jest zarówno fizyczna, jak i metafizyczna. Trzyma wszystko razem. Ale to, co dzieje się teraz na planecie, to fakt, że ludzie zaczynają zdawać sobie sprawę, że dla każdej siły takiej jak grawitacja, istnieje również jej przeciwieństwo, jeśli można to tak nazwać. Istnieje również siła odwrotna. Istnieje druga jej strona, która była poza zasięgiem wzroku ludzi, poza ich świadomością. Istnieje inna strona grawitacji, która otwiera rzeczy, która podnosi rzeczy, która nie polega tylko na odpychaniu, ale pozwala im się rozszerzać. I, żeby uczynić to nieco bardziej

zagmatwanym, ekspansja może również wnikać do środka. Nie oznacza to zaciśnięcia. Można doznać wewnętrznego odprężenia.

Grawitacja się zmienia, a to spowoduje wiele innych problemów na planecie. Kiedy zmienia się grawitacja, ludzie tracą równowagę psychiczną i umysłową. Prawdopodobnie zauważyliście, że coraz więcej ludzi traci panowanie nad sobą i zastanawia się: „Co się z nimi dzieje?” Grawitacja, do której się przyzwyczaili, przesuwa się i zmienia, więc nie ma już tych starych miejsc, do których mogliby wrócić. Zaczynają wariować. Zaczynają być bardzo nierównoważeni psychicznie. Ale to dobrze, ponieważ w końcu ludzkość odkryje, że grawitacja działa na wszystkie sposoby. Na wszystkie sposoby.

Nie musicie teraz mówić sobie: „Muszę sprawić, by grawitacja mnie rozszerzyła i uczyniła mnie większym i większym”. To wszystko są naturalne rzeczy, które się dzieją. Nie musicie kierować grawitacją. Wystarczy po prostu płynąć na fali, że tak powiem. Przyzwalajcie. Zrelaksujcie się i pozwólcie służyć sobie jako Mistrzowi, niezależnie od tego, czy grawitacja wchodzi do wnętrza, czy wychodzi.

Są to wszystkie siły, które istnieją na planecie odkąd sięgnąć pamięcią, a które teraz się zmieniają. Na planecie istnieje magnetyzm. Magnetyzm. Wiecie, że przeciwieństwa się przyciągają. Bieriecie dwa magnesy – *bum!* – łączą się. Przeciwieństwa się przyciągają. Kiedy próbujecie połączyć dwie strony, które są jednakowe, stawiają one opór. To się zmienia.

Czy potraficie sobie wyobrazić jak nawet niewielka zmiana w siłach magnetycznych planety, rzeczywistości, wszechświata – niewielka zmiana – może wpłynąć na planetę? Jak wiele rzeczy na planecie jest kierowanych przez siły magnetyczne lub elektromagnetyczne, które są podobne, ale nie do końca takie same; jak duża część planety jest pod wpływem magnetyzmu. Nawet ptaki i zwierzęta używają magnetyzmu w swoich systemach nawigacji. Nie mają GPS. Używają magnetyzmu planety. Siły, które decydowały o spójności planety przez tak długi czas, teraz się zmieniają.

Tak więc, powiedziałem mojej drogiej przyjaciółce Shaumbrze, kiedy była w takiej rozterce owej nocy, kiedy była po prostu – *och!* – możecie sobie wyobrazić te krzyki, to miotanie się i te wszystkie „nic nie działa” i bla, bla, bla – „Weź głęboki oddech i wyluzuj. To działa, a czasami energie mogą być trudne. Czasami zmiana, która musi nastąpić w grawitacji, magnetyzmie, a nawet sposobie, w jaki światło dociera do tej planety, bywa nieco uciążliwa. Ale często to zakłócenie jest istotną częścią” – nie powiedziałem „cierpienie”, powiedziałem „zakłócenie” – „jest istotną częścią całej transformacji, całej tej przyczyny, dla której jesteście tutaj na planecie”.

I powiedziałem: „Wiesz, kiedy patrzysz na to, co się dzieje – powiedziałem jej – kiedy patrzysz na to, co się dzieje, patrzysz na efekt tego, co robisz. Patrzysz na zmiany, które pochodzą z twojego światła – kiedy jesteś w stanie świecić nim bez określonego celu – i które przekształcają planetę w tej chwili, które zapobiegają nadmiernemu szaleństwu”. Nie chcecie, żeby zmiana nastąpiła zbyt szybko. Większość ludzi, większość fizycznych obiektów i struktur nie wytrzymałaby tego. Ale odbywa się to na eleganckim, mistrzowskim poziomie. Nie dla wszystkich. Niektórzy cierpią. Ale ostatecznie to, co dzieje się ze świadomością na planecie, naprawdę stworzy pokój i harmonię na planecie, naprawdę wykroczy poza wszystkie stare wojny i stare nierówności na planecie i przekształci ją w prawdziwy rajski ogród.

W końcu się uspokoiła. Właściwie to myślę, że zasnęła podczas mojej przemowy. Ale w końcu się uspokoiła i zaczęła przechodzić w stan snu, śniąc o wszystkich zmianach, przez które teraz przechodzimy. Robiąc przegląd swojej roli, swoich oczekiwań. Przeglądając to, co tak wielu z was robiło do niedawna, pracę w wymiarach, którą wykonaliście, przygotowując inne wymiary. Inne wymiary, to była złożona praca, ale musiała zostać wykonana, żeby zrównoważyć to, co dzieje się tutaj.

Udała się do świata snów, gdzie przypomniała sobie i ponownie przeżyła tak wiele rzeczy, przez które przeszła we wcieleniach prowadzących do obecnego, a także wcieleniach, kiedy była naprawdę zagubiona, będąc w ciemności, bojąc się życia i wszystkiego, co doprowadziło ją do tego momentu. A potem w tym śnie w końcu wyobraziła sobie, że przechodzi przez drzwi i przybywa – przybywa do domu – i wie, że w niczym nie przypomina on domu, który opuściła, ale jest to jej nowy dom. Że praca została wykonana, a teraz mogła się naprawdę zrelaksować i cieszyć.

Zrelaksujcie się w swoim świetle – meraba

Weźmy teraz głęboki oddech i włączmy trochę muzyki, żeby rozpocząć merabę. Wiem, że wielu z was teraz cierpi. Pojawia się niepokój: „Powinno działać się więcej. Muszę zrobić coś źle. Nic z tego nie działa”.

(zaczyna płynąć muzyka)

„Inni sprawili, że to działa, ale to nie dla mnie”. Nie. Odprężmy się. Zrelaksujmy się teraz.

(pauza)

Przypomnijcie sobie – mieliśmy wiele spotkań w innych światach, tych nocnych spotkań – przypomnijcie sobie, gdy mówiliśmy o całym scenariuszu na to życie, na Czas Maszyn. I ja, i niektórzy inni Wzniesieni Mistrzowie, powiedzieliśmy: „Wiecie, to będzie interesujący czas tam na dole, kiedy wrócicie na Ziemię w tym wcieleniu, i będą chwile, kiedy wkręcicie się we wszystkie stare rzeczy – tak bardzo, jak to teraz widzicie – i wtedy po prostu musicie się zrelaksować. Będą chwile, w których będziecie się zastanawiać, co robicie źle lub myśleć, że to wszystko to stek bzdur, i to jest w porządku. Zastanawianie się nad tym jest całkowicie w porządku. Ale potem weźcie głęboki oddech i odprężcie się. Wczujcie się ponownie w to, dlaczego tu jesteście.

(pauza)

To nie był błąd. Zdecydowaliście się tu być.

(pauza)

Przypomnijcie sobie, jak rozmawialiśmy i mówiliśmy: „Wiecie, nie będziecie sami. Będę z wami. Tobiasz będzie z wami, wielu Wzniesionych Mistrzów. Będziemy tam, czy wam się to podoba, czy nie. Czasami może nie. Ale będziecie tam z grupą innych ludzi rozsiansych po całej planecie. Nieograniczoną do jednej kultury, jednego języka.

Będziecie tam z wieloma, wieloma innymi osobami i, wiecie, to prawdopodobnie jedna z najbardziej pocieszających rzeczy, że nie jesteście sami. Będziecie mogli spotkać się z nimi osobiście i poznać ich w inny jeszcze sposób.

Widzicie, rozmawialiśmy zanim przybyliście na tę planetę i wielu z was nie miało nawet pojęcia o Internecie.

Będziecie mogli rozmawiać ze sobą, dzielić się i wypłakiwać na ramieniu drugiego. To coś, czego my nie mieliśmy. Inni Wzniesieni Mistrzowie tego nie mieli. To będzie jeden z największych darów, jakie sobie daliście, być tam z innymi”.

Będą chwile, kiedy sprawy na planecie nie będą toczyć się wystarczająco szybko. Będziecie się zastanawiać, czy może nie wyemitowaliście wystarczająco dużo światła. Będą też momenty, gdy sprawy potoczą się zbyt szybko, a wy z trudem będziecie za nimi nadążać.

Nie martwcie się tym. Nie przejmujcie się zegarem lub tym, kiedy coś się wydarzy. To nie jest ważne. Wszystko się ułoży. Wszystko rozwiąże się we właściwy sposób. Nie musimy się spieszyć.

Będą chwile, kiedy zderzycie się ze ścianą. Tyle przechodzicie w swoim życiu na poziomie biologicznym, wprowadzając swoje ciało świetliste, wydostając się ze swojego umysłu; przechodzicie przez tak wiele i po prostu zderzacie się ze ścianą.

Pamiętam, że kiedy mówiłem to wielu z was, odpowiadaliście: „Och, nie. Nie ja. Może ten tam, ale nie ja”. Tak, cóż, tak jest, i to jest OK, ponieważ czasami to emocjonalne uderzenie i wypełnienie po zderzeniu ze ścianą sprawia, że zmieniacie nastawienie, że się budzicie.

Nie uśmiechałbym się, gdybym nie wiedział, że się pozbieracie. Staniecie na nogi. Weźmiecie głęboki oddech i pozwolicie swojej energii się przeorientować.

Uświadomicie sobie, że po prostu próbowaliście zaangażować do tej pracy umysł, tak więc wstaniecie i powiecie: „Rany, nie muszę tak ciężko pracować. Muszę po prostu pozwolić, by moja energia mi służyła i mnie prowadziła. Muszę po prostu pozwolić płynąć mojej duszy. Co ja sobie myślałem? Wróciłem do swoich starych ludzkich nawyków, próbując kontrolować, manipulować i sprawiać, by rzeczy się działy. Jedyne, co muszę zrobić, to być obecnym. To wszystko”.

Dużo się teraz dzieje – dużo, dużo – na planecie i rozmawiamy o tym prawie codziennie w Klubie Wzniesionych Mistrzów. Są tacy, którzy są kompletnie zaskoczeni tym, jak szybko toczą się sprawy. Inni z nas wiedzieli, że sprawy potoczą się dość szybko, ale nie aż tak.

Wiedzieliśmy, że nastąpią chwile, kiedy będziecie wołać, płakać, krzyczeć i zastanawiać się, czy postępujecie właściwie, zastanawiać się nad sobą.

Wiemy, że znowu, wobec wszystkiego, co dzieje się na planecie i biorąc pod uwagę waszą postawę, zechcecie przyjąć wszystko w siebie. Zechcecie przetworzyć to w sobie, chociaż niekoniecznie jest to wasze, żeby sprawdzić, czy możecie to przepracować, czy możecie przekształcić energie i pozwolić im otworzyć się.

Chcecie przyjąć to wszystko w siebie jako swoją osobistą sprawę, coś w rodzaju układania wielkiej, wielkiej układanki w imieniu ludzkości. I naprawdę nie musicie tego robić, a jednak to robicie. Chcecie wiedzieć, czy jesteście w stanie to zrobić. A potem czujecie, że jeśli możecie to zrobić – „przyjąłem w siebie cały ten syf” – jeśli możecie to zrobić, mimo że naprawdę obciążacie siebie, przeciążacie siebie, a jednak wciąż to robicie, to myślicie, że będziecie bardziej skuteczni we wnoszeniu świadomości i światła – *fiuuu!* – jak Mistrz.

„Wziąłem na siebie to wszystko. Wziąłem na siebie zbyt duży ciężar, większy niż ktokolwiek mógłby sobie wyobrazić, i byłem w stanie przebić się przez to. Byłem w stanie – *he!* – naprawdę przekształcić to wszystko w sobie. Więc teraz, gdy przetworzyłem to wszystko w sobie, przekazałem to planecie”.

Taak, to dobrze, ale nie musicie tego robić. W pewnym sensie czuję niejako, że sprawdzacie siebie. Mówicie: „Jak dalece zły mogę być? Jak wiele tych wszystkich problemów mogę wziąć na siebie?”

Dlaczego? Właśnie to powiedziałem mojej drogiej przyjaciółce tamtej nocy. Powiedziałem: „Dlaczego? Próbujesz mi coś udowodnić? Czy próbujesz udowodnić coś sobie? Dlaczego? Nie musisz tego robić. Jeśli chcesz, proszę bardzo, i tak, porozmawiamy o tym może w Klubie Wzniesionych Mistrzów, ale to niepotrzebne. Absolutnie niepotrzebne”.

Powiedziałem jej wtedy: „Po prostu zrelaksuj się w swojej własnej świadomości, w swoim własnym świetle”.

To wszystko, co musicie zrobić. Nie bierzcie na siebie tych innych rzeczy. To ściąga was w dół, w dół. Tak, w końcu uda wam się z tego wyjść, ale czy poczujecie się lepiej? Osiągniecie wyższy poziom satysfakcji? Będziecie bardziej spełnieni?

Jeśli myślicie, że tak będzie, jeśli myślicie, że dzięki temu będziecie mieli lepsze doświadczenia, a wasze światło będzie jaśniejsze, zróbcie to.

Albo nie.

Uświadomcie sobie, że zrobiliście już wszystko, co powinniście byli zrobić. Wzięliście już na siebie wszystko, co powinniście byli wziąć na siebie. I uświadomcie sobie, że teraz nie musicie przez to wszystko przechodzić. W tej chwili idzie tylko o to, żeby wziąć głęboki oddech, zrelaksować się i pozwolić czystemu światłu świecić bez żadnego planu. To wszystko.

„To zależy od ciebie” – powiedziałem jej. Będziemy obserwować, albo ja będę obserwować i zobaczę, co ona robi, co wy wszyscy zrobicie.

Czy naprawdę zamierzacie po prostu na to przyzwolić, czy też zamierzacie nadal brać na siebie te doświadczenia? Dla mnie to nie ma znaczenia. Jestem z wami tak czy inaczej.

Ale teraz, tylko na tę małą chwilę, po prostu się zrelaksujmy.

Zrelaksujcie się w swoim Urzeczywistnieniu.

Zrelaksujcie się w swojej Mistrzowskiej Jaźni.

Zrelaksujcie się w tej harmonii, tej harmonii życia.

(dłuższa pauza)

Nie chcę ani trochę umniejszać tego, co robiliście, co ktokolwiek z was robił.

Jest ciężko i nie widzicie mnie, z wyjątkiem tych okazji, kiedy przychodzę przez Cauldre'a. Nie widzicie wielu innych Wzniesionych Mistrzów.

Jest ciężko i z pewnością nie chcę obracać tego w żart, w żadnym wypadku. Ale chcę to uczynić lżejszym.

Weźmy razem głęboki oddech. Głęboki oddech razem.

Zrelaksujcie się, OK? Po prostu się zrelaksujcie.

(pauza)

(muzyka cichnie)

21 Odkryć Shaumbry

A teraz zmiana biegów. Jestem szczególnie zadowolony, zachwycony, dumny z tego nowego tworu Shaumbry zwanego *21 Odkryć Shaumbry*.

Jak Cauldre mówił w swoim najnowszym artykule w Magazynie Shaumbry, przyszedłem do niego na początku roku i powiedziałem: „Cauldre, musisz we współpracy z innymi zebrać całą mądrość, sprowadzić ją do 20 punktów i przekazać Shaumbrze”. Wyglądało to na łatwe zadanie. Wiedziałem, że będzie inaczej. Wiedziałem, że to będzie bardzo trudne. Trudne, nie w sensie cierpienia, ale w sensie: „Jak zebrać to wszystko, jak ogarnąć to wszystko, o czym rozmawialiśmy i czego doświadczyliśmy, i poddać destylacji?”

To była dobra lekcja destylowania, ale także wspaniale było obserwować, jak to wszystko powstawało. I nie chodzi tylko o ekipę. Każdy z was był z tym związany na różne sposoby. Jak zebrać to wszystko i ułożyć w coś, co przekształciło się w 21 punktów, nie 20, ale 21 punktów. A potem ująć sens tych punktów nie tylko w słowa, nie tylko w krótkie wyjaśnienie, lecz przekształcić je w coś pięknego, energetycznie pięknego. To znaczy, estetycznie pięknego, owszem, ale też pięknego energetycznie. I dokładnie tak się stało. Zajęło to prawie rok, ale, jak powiedziałem, przyszło w samą porę. W samą porę.

Ogłaszamy to, Karmazynowy Krąg to ogłasza, i chciałbym, żebyście wszyscy teraz wzięli głęboki oddech i poczuli się w tym. Jesteście tego częścią. Poczujcie w tym swoją własną mądrość, a także mądrość innych. Swoje własne światło.

Połączmy to wszystko teraz. Poproszę dział produkcji, żeby odtworzył wersję wideo *21 Odkryć Shaumbry* i proszę każdego z was, żeby dodał do tego teraz swoją energię. Wprowadźcie tam swoją energię, tak, by kiedy to wyjdzie poza Shaumbrę, do innych, przesiąknięte było pięknem waszej duszy, waszej mądrości.

Cauldre mówi mi, że to trwa około 18 minut. Proszę was, żebyście potraktowali to jako rodzaj meraby, co oznacza wniesienie do tego świadomości. Wróć po projekcji. Ale teraz obejrzyjcie wasze najnowsze dzieło – 21 Odkryć Shaumbry.

(odtworzane jest to wideo , którego narratorem jest Geoffrey Hoppe)

[tekst] 21 Odkryć Shaumbry – Mądrość wydestylowana na wasz powrót do domu

Numer jeden – Ja Istnieję. Jestem Tym, Kim Jestem. Wszystko emanuje z tego.

To jest pasja waszej świadomości: „Ja Istnieję. Jestem Tym, Kim Jestem. Zawsze istniałem. Nie mam początku. Nie mam końca. Jestem wieczny. Mogę istnieć w różnych formach. Mogę istnieć w tym wcieleniu jako moja ludzka tożsamość, ale nawet gdy ta część mnie odejdzie, wciąż istnieję”. Wszystko wypływa z tego – waszego czystego stanu świadomości.

Numer dwa – Świadomość musi być obecna, żeby cokolwiek mogło zaistnieć.

Ażeby jakakolwiek kreacja lub doświadczenie mogło zaistnieć, najpierw obecna musi być świadomość, żeby je dostrzec i wyrazić. Bez obecności świadomości, która obserwuje i doświadcza tworzenia, kreacja nie istnieje, chyba że jako potencjał. Świadomość nie powstaje z materii; jest jej źródłem. Świadomość jest kluczem do wszystkiego; nic nie zaistnieje, dopóki nie zostanie dostrzeżone.

Numer trzy – Wszystko jest grą świadomości.

Wszystko jest grą świadomości. Od twarzy, którą widzicie w lustrze do najslabszego impulsu; od najwyższego oświecenia do najciemniejszej brutalności, od najgłębszej miłości do najzimniejszej obojętności, od ofiary do oprawcy, od narodzin do śmierci – wszystko, co robicie, jest po prostu rolą odgrywaną przez waszą świadomość w celu doświadczenia. Możecie zmienić grę, gdy zdecydujecie się odejść od dotychczasowej lub zapragniecie nowego doświadczenia. To zależy od waszej wolnej woli.

Numer cztery – Ludzka podróż polega na doświadczeniu przez was waszej świadomości i energii.

Ziemia została stworzona specjalnie dla istot anielskich dla możliwości inkarnowania w spowolnionej rzeczywistości, żebyśmy mogli odkryć i zrozumieć związek między świadomością a energią. Wasza świadomość jest czysta, a wasza energia neutralna, dopóki nie zostanie pobudzona do ekspresji przez wasze postrzeganie i pragnienie doświadczenia. Zrozumienie związku między świadomością a energią jest celem życia na Ziemi.

Numer pięć – Energia jest komunikacją. Nic więcej, nic mniej.

Energia jest komunikacją, a nie cząsteczkami, siłą czy mocą. Jest tym, co wasza świadomość stworzyła w pragnieniu poznania samej siebie. Energia jest w stanie neutralnym, dopóki nie zostanie pobudzona przez pragnienie świadomości, by czegoś doświadczyć. To wprawia energię w ruch, a jej dynamika i forma zawsze będą dokładnie zgodne z tym, jak świadomość postrzega samą siebie. Energia jest nieustanną komunikacją, która informuje świadomość o jej własnej naturze i stanie.

Numer sześć – Wszystko w waszej rzeczywistości jest waszą energią.

Cała energia jest wasza, jest pieśnią waszej duszy. Świadomość postrzega wszystko tylko poprzez swoją własną energię w taki sam sposób, w jaki można widzieć tylko przez własne fizyczne oczy, nigdy przez cudze. Dlatego wszystko w waszej rzeczywistości jest waszą własną

energią powołaną do obecnej formy przez percepcję waszej jaźni. Nawet jeśli istnieje struktura energetyczna „na zewnątrz” was, jak przyroda czy inni ludzie, to i tak wypełniacie ją własną energią, by móc ją postrzegać. Nie odbieracie innych bezpośrednio takimi, jakimi są, ale tylko poprzez własną energię. Energii nie można dawać ani brać, choć można stworzyć iluzję takiej wymiany. To, jak postrzegacie i odbieracie swoją energię, zależy wyłącznie od was.

Numer siedem – Mistrz przyzwala, by energia mu służyła.

Skoro wszystko w waszej rzeczywistości jest waszą energią, nie jest już konieczne wybieranie, chronienie lub odrzucanie czegokolwiek w waszym życiu. Jako Mistrz rozumiecie, że każda chwila życia jest waszym dziełem, darem od waszej Wolnej Jaźni dla waszej Ludzkiej Jaźni. Możecie zatem w pełni przyjąć swoją energię w absolutnym zaufaniu i przepływie, wiedząc, że służy wam ona w doskonałości. Inni nie mogą ukraść waszej energii, ani wy nie możecie czerpać energii z niczego poza sobą. Zamiast ograniczać, manipulować i opierać się energii, Mistrz przyzwala, by mu służyła.

Numer osiem – Cała energia dąży do równowagi.

Wasza energia jest neutralna, dopóki nie przyjmie biegunowości, żeby uformować i wyrazić rzeczywistość. Jej przeznaczeniem jest swobodny przepływ przez doświadczenie, ale często utyka z powodu traumy, poczucia winy, wstydu i innych problemów. Ta zablokowana energia może następnie manifestować się w ciele jako bóle, dolegliwości i choroby, a w życiu jako powtarzające się wzorce, problemy i wyzwania. Kiedy odpuścicie sobie problemy i przyzwolicie na mądrość, wasza energia powróci do swojego naturalnego przepływu, przynosząc uzdrowienie, równowagę i odnowę.

Numer dziewięć – Jesteście swoją własną Jednością.

Poprzez ponadczasową spiralę swojego istnienia, wasza dusza wygenerowała niezliczone ekspresje samej siebie. A ponieważ energia zawsze odnajduje swój poziom równowagi, to właśnie do tej głębokiej wewnętrznej jedności nieuchronnie powracają wszystkie wcielenia, aspekty i doświadczenia. Wszystko – przeszłość, teraźniejszość i przyszłość, każdy potencjał – jest już wewnątrz. Wasza Jedność jest suwerenna, nie jest zależna od żadnych innych istot ani sił, nie łączy się nawet z niczym poza sobą. Jesteście w podróży, której kulminacją jest powrót do własnej Jedności.

Numer dziesięć – Urzeczywistnienie jest naturalnym zjawiskiem.

Oświecenie to pełna integracja każdej części was. Energia zawsze zmierza w kierunku ostatecznego spełnienia, co oznacza, że wasze Urzeczywistnienie jest przesądzone. Bez względu na to, jak głęboko ktoś zanurzy się w doświadczeniu, pieśń duszy zawsze poprowadzi go z powrotem do domu. Człowiek nie może zaprojektować i wyprodukować swojego Urzeczywistnienia. W rzeczywistości jesteście już Urzeczywistnieni i teraz po prostu przechodzicie przez doświadczenie docierania do niego, jakbyście się cofali w czasie.

Numer jedenaście – Nie jesteście odpowiedzialni za swoje Urzeczywistnienie.

Urzeczywistnienie następuje z pragnienia i inspiracji duszy oraz wewnętrznego Mistrza, który jest kulminacją wszystkich waszych wcieleń. Jako ludzka ekspresja duszy, odpowiadacie jedynie za sensualne doświadczenie podróży. Miejsce docelowe jest ustalone; to, jak się tam dostaniecie, zależy od was.

Numer dwanaście – Przyszłość jest uzdrowioną przeszłością.

Jako ludzie mamy tendencję do budowania przyszłości na przeszłości. Jutro prawdopodobnie będzie przypominać wczoraj; rany z dzieciństwa tworzą niespokojne życie; niedokończone sprawy prowadzą do karmicznych ponownych połączeń. Jednakże, gdy ktoś porzuca problemy, odwraca się od cierpienia i wybiera miłość do samego siebie, przyszłość staje się zupełnie inna. Uświadamiacie sobie, że nic nigdy nie było złe; wszystko było po prostu doświadczeniem, które można teraz oddać duszy i wnieść w mądrość.

Numer trzyście – Cierpienie jest dla głupców i duchowieństwa.

Cierpienie nigdy nie miało być częścią ludzkiego doświadczenia. Jednak, być może z powodu pierwotnej winy, kiedy to po przybyciu na Ziemię zapomnieliście swoje Ja, przyjęło się ono w ludzkiej świadomości. Nie ma absolutnie żadnej potrzeby cierpienia, czy to w celu wzmocnienia swojego charakteru, zapłacenia za swoje grzechy, czy też stania się oświeconym. Możecie zmienić świadomość cierpienia na świadomość radości, kiedy tylko zechcecie.

Numer czterście – Nie jesteście ofiarą nikogo ani niczego.

Każda rola odgrywana przez ludzi jest grą świadomości, a wszystko w waszej rzeczywistości jest waszą energią. Dlatego żadna istota ani organizacja nie może was skrzywdzić ani ukraść waszej energii, chyba że zdecydujecie się odegrać taką rolę. Jeśli wierzycie, że jesteście ofiarą, stworzycie ten wzorzec w swoim życiu. A każda ofiara jest zawsze krzywdzicielem. Kiedy rezygnujecie z odgrywania ofiary i bierzecie pełną odpowiedzialność za swoje doświadczenia, uwalniacie się.

Numer pięćście – Obfitość i zdrowie są naturalnymi stanami istnienia.

Wasza dusza z natury istnieje w obfitości, dobrobycie, pokoju i radości. Nienaturalne jest życie w braku, ograniczeniach i bólu. Przyzwólcie na to, by poczuć swój naturalny stan istnienia, a przywróćcie naturalny stan odprężenia i równowagi.

Numer sześćście – Jeśli pojawiają się w waszym życiu problemy, to dlatego, że wciąż coś z tego macie.

Cokolwiek wydarza się w waszym życiowym doświadczeniu, dzieje się tak dlatego, że wciąż coś z tego wynosicie. Nawet niepożądane rzeczy się pojawiają, ponieważ nadal w jakiś sposób wam służą. Wy jesteście twórcą. Zadajcie sobie pytanie, jaką korzyść czerpicie z danej sytuacji i jeśli jesteście gotowi, by przejść dalej, pozbadźcie się jej ze swojego życia i przyzwólcie, żeby wydestylowana z niej została mądrość.

Numer siedemnaście – Ponad 90% waszej biologii i myśli nie należy do was.

Wasze ciało jest w większości wytworem waszych przodków. Wasz umysł został zaprogramowany do podążania za wzorcami, zbierania przekonań, spostrzeżeń i lęków od rodziny, nauczycieli, przyjaciół, wiadomości i zbiorowej świadomości – czy to wyrażonych w jakiejś namacalnej formie, czy też niefizycznej, takiej jak myśli – i przyjmowania ich za własne. Ludzie mają tendencję do przypisywania sobie wszystkich percepcji i doświadczeń, które pochodzą z wewnątrz, ale możecie użyć swojej świadomości, żeby rozpoznać, co jest naprawdę wasze. Wasze jest to, co wybierzeć. Zatrzymajcie tylko to, co chcecie zatrzymać, a następnie weźcie głęboki oddech i puśćcie wszystko inne.

Numer osiemnaście – Tylko wasza dusza może uleczyć wasze rany i tylko wtedy, gdy jesteście na to gotowi.

Przez całe życie możecie uciekać od swoich ran, reagować na nie, mieć obsesję na ich punkcie, poddawać je psychoterapii, przepracowywać je i próbować leczyć na niezliczone

sposoby. Prawdziwe uzdrowienie można znaleźć tylko poprzez przekazanie ran swojej duszy i otrzymanie jej przebaczenia. Dusza ma nieskończoną cierpliwość i będzie czekać, aż skończycie z problemami i będziecie gotowi na uwolnienie ich. Wtedy przyjmie, uzdrowi i przekształci wszystko w czystą mądrość.

Numer dziewiętnaście – Nie jesteście zależni od grawitacji, czy to fizycznej, emocjonalnej czy społecznej.

W świecie fizycznym grawitacja jest siłą, która utrzymuje rzeczy razem i pełni tę samą funkcję w sferze myśli, emocji, przekonań, zbiorowej świadomości i nie tylko. W fizyce kwantowej istnieje grawitacja ekspansywna, czasami określana jako ciemna energia. Pozwala ona na wszystko, od ekspansji fizycznego wszechświata po otwarcie myśli, przekonań i emocji. W ograniczonej perspektywie człowieka widzimy i doświadczamy tylko „wewnętrznej” grawitacji, ale w rzeczywistości mamy również dostęp do „ekspansywnej” grawitacji, aby wyjść poza ograniczenia materii i umysłu.

Numer dwadzieścia – Nie ma istot wspanialszych niż ludzka istota.

Mogą istnieć inne istoty i cywilizacje, a nawet mogą być zaawansowane technologicznie i intelektualnie, ale to anielskie istoty w ludzkiej postaci zanurkowały najgłębiej, zapomniały najwięcej, cierpiały najbardziej, a mimo to wciąż się uczyły, rozwijały i ostatecznie przypominały sobie. Jako anioły szukające Domu, odkryliśmy miłość właśnie tutaj, na Ziemi. W najciemniejsze noce szukaliśmy światła. W najgłębszym bólu wybieraliśmy współczucie. A teraz nasza mądrość promieniuje na całe stworzenie i wywiera wpływ na cały kosmos. Żadne inne istoty nie przetrwały i nie nauczyły się tak wiele jak ludzie, nie stworzyły rzeczy tak głębokich i sensualnych jak sztuka, poezja i muzyka. To sprawia, że ludzie są najświętszymi i najbardziej zaawansowanymi istotami ze wszystkich.

Numer dwadzieścia jeden – Wszystko jest dobrze w całym stworzeniu.

Przyjęliście ludzką kondycję, żeby doświadczać w najgłębszy sposób i uczyć się o świadomości, energii i miłości do samego siebie. Bycie człowiekiem nigdy nie było karą ani przekleństwem; był to odważny wybór, żeby odkrywać i tworzyć. Kiedy w pełni się urzeczywistnicie i wzniesiecie z planety, wasze historie będą inspirować i motywować niezliczone inne istoty, ponieważ jesteście żywym dowodem na to, że wszystko działa. Dzięki tej wiedzy możecie zrelaksować się w swoim Urzeczywistnieniu i doświadczyć tych ostatnich lat na planecie w dowolny sposób. Żadna istota obdarzona duszą nie jest naprawdę zagubiona i żadna kwestia nigdy nie pozostaje nierozwiązana.

[tekst] „Jesteście już Urzeczywistnieni, a teraz po prostu przechodźcie przez doświadczenie tego, jak się tam dostaliście” – Adamus Saint-Germain

LINDA: Och, mam nadzieję, że czujecie piękno tego i subtelność. Sama esencja. To znaczy, 24 lata pracy i mamy ten piękny prezent w postaci 21 Odkryć. Łał.

ADAMUS: Rzeczywiście, i to był dla mnie szczególny moment, ponieważ miałem przed sobą wszystkich Wzniesionych Mistrzów, zgromadzonych, oczywiście, w Klubie Wzniesionych Mistrzów, obserwujących i przyglądających się. Często pytają: „Co robisz z Shaumbrą? Co się tam dzieje z tą twoją grupą?” I to było dla mnie jak premierowy pokaz, gdy oto miałem ich wszystkich zebranych razem, mówiąc im: „Oto kim jesteśmy. To jest to, co robimy”.

LINDA: To piękne.

ADAMUS: A wracając do mojej drogiej przyjaciółki, która skontaktowała się ze mną w tym tygodniu, piekielnym tygodniu, z całą swoją konsternacją, wzburzeniem i frustracją. Po tym, jak pozwoliłem jej trochę się zrelaksować, po tym, jak nakłoniłem ją, żeby weszła w swój sen o wszystkim, co zostało zrobione w tym wcieleniu – prowadzącym do tego wcielenia, a potem w tym wcieleniu – i gdzie jesteśmy teraz, powiedziałam: „Podczas Shoudu w sobotę, mamy dla każdego specjalny prezent. Oglądaj i wczuj się w to. Dodaj do tego swoją energię”.

I popatrzcie tylko, jak daleko zaszliśmy w ciągu tych kilku krótkich lat, które przeżyliśmy razem. Przyjrzyjcie się, jak wiele mądrości przekazaliśmy i jak nią żyliśmy. Żyliście nią w swoim życiu, a teraz ją uwalniamy. Pozwalając jej wzlecieć. Pozwalając jej polecieć do innych, którzy mogą być na tej ścieżce w poszukiwaniu odpowiedzi. Ale przede wszystkim szukających światła.

I chociaż *21 Odkryć Shaumbry* jest w formacie broszury ([tutaj](#)) i w formacie wideo, tym co widzowie naprawdę otrzymają, co czytelnicy otrzymają, jest wasze światło.

Tak więc, weźmy z tym głęboki oddech, i zwracam się teraz do tych, którzy są w Klubie Wzniesionych Mistrzów, gdzie serwowany jest teraz mój specjalny drink, którego kieliszek wypijemy również tutaj. Toast likierem Saint-Germaina za całą Shaumbry, za uczynienie tego możliwym. Dziękujemy każdemu z was. Na zdrowie. (stukają się kieliszkami)

LINDA: Na zdrowie.

ADAMUS: I wasze zdrowie, koledzy. (Adamus spogląda w górę, trzymając swój kieliszek w górze)

LINDA: Na zdrowie.

ADAMUS: To właśnie robimy. (Linda i Adamus biorą łyk likieru)

Na tym kończymy, wkrótce wrócimy po więcej.

Weźmy razem głęboki oddech. Zrelaksujmy się i uświadommy sobie, że innym wnioskiem z dzisiejszego dnia jest to, że wszystko teraz, siły, rozluźniają się. Wszystkie siły – grawitacja, magnetyzm, elektromagnetyzm, samo światło, wszystko, co utrzymuje rzeczywistość na miejscu, wszystkie cząsteczki, wszystko to, co nazywane jest ciemną energią, która jest po prostu odwrotnością grawitacyjnej siły – wszystko, co utrzymuje materię na miejscu, wszystko to się teraz rozluźnia. Jest to więc dobra oznaka tego, co wszyscy zrobiliśmy i dobre przypomnienie dla was, żebyście wy również wyluzowali.

I pamiętajcie, że wszystko jest dobrze w całym stworzeniu. Dziękuję.

Przekład: Marta Figura

emef11@wp.pl